Ner 27. 2 lipca 1870.

PRZEGLĄD LEKARSKI

WYDAWANY STARANIEM ODDZIAŁU NAUK PRZYRODNICZYCH I LEKARSKICH
C. K. TOWARZYSTWA NAUKOWEGO KRAKOWSKIEGO
pod redakcyą **Profesorów Janikowskiego, Madurowicza, Majera, Skobla i Doktorów Oettingera, Rydla i Zieleniewskiego.**

WYCHODZI:
co Sobota, w objętości jednego arkusza, w Krakowie, w Drukarni c. k. Uniwersyt. pod zarządem *K. Mańkowskiego.*
OGŁOSZENIA PRZYJMUJE:
Biuro Redakcyi Przeglądu: po cenie 5 cent. od wiersza drobnego (petit) oprócz 30 cent. opłaty stempl. od ogłoszenia.
Ulica Sławkowska, Nr. 282.

CENA:
w Krakowie rocznie . . . Zł. 6 — w. a.
„ półrocznie . . Zł. 3 — „
w Państwie Austryackiém
z przesyłką poczt. rocznie Zł. 6 c. 60 „
„ „ półrocz. Zł. 3 c. 30 „
Dla zagranicznych, drogą poczt. wypadnie dopłata przesyłki według przepisów poczt.

PRZEDPŁATĘ PRZYJMUJĄ:
Kancellarya c. k. Towarzystwa Nauk. w Krakowie, Ulica Sławkowska, Nr. 282
tudzież
Biuro Redakcyi Przeglądu w domu powyż wymienionym, — oraz wszystkie c. k. Urzędy pocztowe tak dla krajów koronnych jak i dla zagranicy.
Numer pojedynczy kosztuje 15 centów.

Pogląd na obecny stan kwestyi o poczytalności

skreślił

Dr **L. Blumenstok**, Docent Uniwersytetu Jagiellon.

(Ciąg dalszy.)

Tak więc z dwóch warunków, od których prawodawstwa czynią zależną poczytalność człowieka, odpada jeden, a pozostaje tylko drugi, własnowolność *(Selbstbestimmungsfähigkeit, freie Selbstbestimmung)*, i na tym tylko warunku lekarz sądowy opierać winien swoje orzeczenie. Nie taję jednak, że i ten warunek ma swoję odwrotną stronę; albowiem lekarz orzekający o stanie umysłowym na podstawie własnowolności posługuje się pojęciem nie lekarskiem, lecz filozoficznem, a pojęć obcych zakresowi lekarskiemu używać lekarzowi sądowemu właściwie nie wypada. Wprawdzie Griesinger stara się dowodzić wolności woli ze stanowiska fizyologicznego, zwłaszcza fizyologii nerwów, lecz wczytawszy się w jego zachwycające przedstawienie rzeczy, pytamy się w końcu niechcąco, czy ze słów tych przemawia do nas lekarz Griesinger lub filozof Herbart? Wszakże sam Griesinger powiada między innemi co następuje: „Pewnéj wiadomości o tém, „co się dzieje w duszy, nie zdoła nam udzielić „ani materyalizm, który czynności duszy wysnu„wa z czynności ciała, — ani spirytualizm, który „rzecz tłumaczy odwrotnie. Gdybyśmy nawet wie„dzieli wszystko, co się dzieje w mózgu czynnym, „gdybyśmy nawet mogli przenikać wszystkie spra„wy chemiczne, elektryczne itp. aż do najdro„bniejszych szczegółów, — na cóżby się to nam „zdało? Wszakże falowania i drgania, sprawy „elektryczne i mechaniczne nie są jeszcze stanem „duszy, ani wyobrażeniem. Jakim sposobem wyo„brażenie przychodzi do skutku, — ta zagadka „pozostanie zapewne nierozwiązaną na wieczne „czasy, i gdyby dziś anioł z nieba zstąpił i wszy„stko nam wytłumaczył, sądzę, że rozum nasz „nie byłby nawet w stanie pojąć tego wszystkie„go.“ Potrzeba zatém kwestyę tę pozostawić filozofom; ich zadaniem jest dowodzić wolności woli bez przypuszczenia któréj prawodawstwo musiałoby abdykować. A jednak jestto faktem nader smutnym dla każdego człowieka myślącego, a tém bardziéj właśnie dla lekarza sądowego, jeżeli szukając w téj mierze rady i nauki po za obrębem nauk lekarskich, znajdzie tylko zwątpienie, dość dobrze uzasadnione. Pomijam naukę frenologów

i materyalistów, z którymi łatwo kruszyć kopią, ale nader zastanawiającą jest rzeczą, że począwszy od proroka „Jeremiasza“ aż do Lutra, od Bakona aż do Schoppenhauera najwięksi myśliciele zaprzeczali wolności woli człowieka. A przypuściwszy możebny zresztą przypadek, że któryś z lekarzy sądowych idzie za przykładem tych myślicieli i nie uznaje wolności woli, jakżeż wtedy ma pogodzić przekonanie swoje z wymogiem ustawy? Nie sądzę wprawdzie, aby wnet zdarzyć się mógł przypadek podobny, o jakim wspomina prof. Buchner, [9]) że lekarz sądowy uznał czyn karygodny za konieczny wynik budowy czaszki, zaco przez ministeryum bawarskie zgromionym został, — lecz jakżeż można wymagać od znawcy orzeczenia na podstawie, której nie uznaje, jakże można w ogólności człowiekowi narzucać jakieś przekonanie?

Otóż zadaniem przyszłego prawodawstwa będzie wypełniać tę lukę; luka zaś, o której wspomina Liman już jest wypełnioną, gdyż nowsze projekty ustaw wychodzą już ze stanowiska własnowolności, porzuciwszy zdolność rozeznawczą. Jestem przekonany, że kiedyś prawodawstwo uczyni i to ustępstwo, że porzuci i drugi warunek poczytalności, a potrzebując orzeczenia od lekarza, stawiać mu będzie pytanie czysto lekarskie; lecz również jestem przekonany, że chwila, w której to nastąpi, nie jest wcale bliską, albowiem prawodawca w ustępstwie tém widziałby abdykacyę sędziego na rzecz lekarza, którego i tak już dostatecznie podejrzywa, że dąży do tego, aby więzienia stały się zbytecznemi, a w ich miejsce stawiano zakłady dla obłąkanych.

Prędzéj czy późniéj atoli prawodawstwo uwzględni wymogi medycyny sądowéj, których wiernym rzecznikiem stało się Towarzystwo psychologiczno-lekarskie w Berlinie, przedstawiając d. 20 lipca r. z. ministerstwu sprawiedliwości nieodzowną potrzebę, aby podstawą pytania przy dochodzeniu stanu umysłowego znawcom stawiać się mającego, było pojęcie choroby, lub właściwiéj pojęcie zboczenia umysłowego [10]) a to z przyczyn, o których późniéj jeszcze wspomnę. Przedstawienie to, jak łatwo można było przewidzieć, tą razą skutku nie otrzymało, ale pozostanie kwestyą otwartą dla przyszłości.

W końcu pominąć niemogę milczeniem myśli poruszonéj przez jednego ze znakomitszych psychiatrów włoskich. Dr Cezar Lombroso, prof. antropologii i psychiatryi w Pawii [11]), powodując się właśnie pobudkami temi samemi co towarzystwo psych. lek. w Berlinie, jeszcze w r. 1865 starał się zastąpić wszystkie owe nielekarskie pojęcia w psychiatryi sądowéj „orzeczeniami odpowiadającemi faktom przedmiotowym“, a wychodząc ze stanowiska, że postęp ogromny w dziedzinie nauk przyrodniczych zawdzięczamy głównie „cyfrom i miarom“ przedsięwziął sobie badać chorych swoich jako przedmioty przyrodnicze i zestawiać główne ich znamiona w tablicach statystycznych. Uwzględniał po kolei ciężar ciała, mocz, zboczenia ruchowe, czucie spólne, czułość i wrażliwość na środki lekarskie, czucie i wola oraz pojętność, etiologią chorób umysłowych, zbrodnie dokonywane przez ludzi zdrowych i chorych na umyśle — zachowując sobie na późniéj badanie ciepłoty, tętna, śliny itp. Zamierzając jak powiada wznieść gmach psychonosologii doświadczalnéj dostarczył istotnie kilku pięknych cegiełek; myśl jest piękna, materyał również piękny, ale nader szczupły dotychczas, i jakoś trochę kruchy; w najlepszym więc razie ukończenia gmachu nie tak rychło spodziewać się możemy.

II.

Przechodzę teraz do drugiej kwestyi niemniej ważnéj, co do której również prawnicy i lekarze sądowi są dotąd rozmaitego zdania.

Prawnicy utrzymują jak jeden mąż, że niema poczytalności zmniejszonéj. Prof. Berner powiada w téj mierze bardzo loicznie: „Jeżeli się zapytamy zwolenników poczytalności zmniejszonéj: czy mordercy zbrodnia ma być w połowie poczytaną lub o jaki ułamek całości jest u niego poczytalność zmniejszoną? — to odpowiedzą na-

[9]) Lehrbuch d. gerichtl. Medizin p. 80.

[10]) Archiv f. Psychiatrie II, 1, pag. 245.

[11]) Klinische Beiträge zur Psychiatrie, aus dem Italienischen übers. von Dr Fraenkel, Leipzig 1869.

tychmiast: Prawda, że nie popełnił połowy lub czwartej części morderstwa, lecz zbrodnia, której się dopuścił, powinna być łagodniej karaną. Z tego zaś wynika, że morderstwo, które człowiek ów popełnił, musi mu być nasamprzód w zupełności poczytaném, poczém dopiero może być mowa o złagodzeniu kary. Na pytanie zatém co do poczytalności wypada odpowiedzieć: tak lub nie, a dopiero po udzieleniu odpowiedzi twierdzącéj można postawić pytanie co do złagodzenia kary.“

W podobny sposób powiada prof. Wahlberg: „Przypuszczając poczytalność zmniejszoną bierzemy poczytalność za karalność. Wina i karalność mają swoje stopnie, ale poczytalność nie ma takowych.“

Z drugiej strony lekarze sądowi od dawien dawna z zarówno silnem przekonaniem dowodzili konieczności przypuszczania poczytalności zmniejszonéj. Spór był zacięty i nierozstrzygnięty, bo jedni i drudzy mieli sprawę słuszną. Prawnicy mieli prawo przypuszczać lub nie przypuszczać poczytalności częściowéj, bo pojęcie poczytalności jest czysto prawniczém; lekarze zaś pojęli również dobrze, że człowiek nie musi być koniecznie zdrowym lub chorym na umyśle, albowiem między zdrowiem a chorobą tak ciała jako umysłu są liczne stopnie i odcienie. A jednak wina była o tyle po stronie lekarzy, że się posługiwali wyrazem „poczytalności“; gdyby bowiem lekarze byli wystąpili w obronie „własnowolności zmniejszonéj lub częściowéj,“ prawnicy niezawodnie byliby się z nimi nie spierali, tak jak lekarze nie mają prawa spierać się z prawnikami o „poczytalność zmniejszoną,“ gdy ostatni takowéj nie przypuszczają.

Że zaś to moje rozumowanie nie jest bezzasadném, wynika z brzmienia dotyczącego artykułu projektu ustawy karnej dla Związku p. n., które jest następujące:

> „Jeżeli sprawca znajdował się podczas „spełnienia czynu w stanie, który własno„wolności wprawdzie nie wykluczał, ale ta„kową upośledzał, kara.“—

Prawnicy więc sami nie przypuszczający poczytalności zmniejszonéj, zgadzają się na własnowolność zmniejszoną, — tém więc śmieléj obstawać za nią winni lekarze, zwłaszcza, że rzadka u lekarzy jednomyślność, która pod tym względem się objawia, już sama przez się wiele ma za sobą.

Zkądże atoli pochodzi ta jednomyślność? Otóż pochodzi ona ztąd, że każdemu lekarzowi dobrze wiadomo, że pojęcia „zdrowia“ i „choroby“ nie dają się ściśle określać, i że, aby użyć słów prof. Piotrowskiego, [12]) nie masz zasadniczéj różnicy między zdrowiem a chorobą, a tém mniej oznaczyć nie możemy granicy, gdzie ustępuje zdrowie a rozpoczyna się choroba. A jeżeli nam trudno znaleźć tę granicę pod względem cielesnym, to o wiele trudniej pod względem umysłowym, z przyczyn, których wyłuszczyć nie potrzebuję. Nadto uwzględnić tu wypada jeszcze jednę ważną okoliczność, a mianowicie, że nie wszyscy ludzie posiadają w jednakim stopniu odpowiednią odporność umysłu, i że tam, gdzie człowiek z odpowiednią odpornością zdoła jeszcze stawiać opór swym popędom, tam człowiek z odpornością zmniejszoną, słabszą, ulega. Rzecz tę uzmysłowił bardzo trafnie i pięknie Griesinger w ostatnim swoim wykładzie klinicznym. „Przypuśćmy — mówi on [13]), że społeczeństwo, czy państwo domaga się od członków swych pewnéj sumy pracy cielesnéj, i że ustanowiło kary za niedostateczne lub niepożyteczne uskutecznianie takowéj. Nader często zdarzać się będzie, że pewne osoby nie odpowiadają wymogom, usprawiedliwiając się, że niemogą więcéj robić. Żądają tedy od lekarza, aby te osoby zbadał, gdyż naturalny zmysł sprawiedliwości, wymaga, aby były wolnemi od kary, jeżeli w istocie więcéj robić nie mogły, i aby w tym razie odróżniano je od osób gnuśnych lub nieposłusznych. — Jakież tu pytanie stawiać lekarzowi? Czy człowiek ten znajduje się w stanie, w którym ustawa karna może być do niego zastósowaną? (Pytanie co do poczytalności) — Nie, ponieważ to pytanie niebyłoby lekarskiem. Czy jest zdrowym lub chorym? Pytanie to byłoby już odpowiedniejszém. Lecz przypuśćmy, że lekarz bada wszystkie organa tego człowieka, a nie znajduje w nich najmniejszéj zmiany chorobowéj, że bada

---

[12]) Fizyologia ludzka, str. 19.

[13]) Archiv. f. Psychiatrie I, p. 640.

wszystkie funkcye, a przekonywa się, że takowe odbywają się prawidłowo, lekarz jest skłonnym uznać tego człowieka za zdrowego, przynajmniej nie może orzekać, że jest chorym, boby nie był wstanie nadać nazwy téj chorobie. A przecież możebném jest, że człowiek ten był całkiem niezdolnym sprostać współpracownikom pod względem roboty przeciętnéj; być bowiem może, że jest słabowitym. Powolność i bezsilność jego ruchów, z powodu których pozostał w tyle i które naraziły go na podejrzenie gnuśności lub nieposłuszeństwa, mogą być następstwem niekorzystnego wpływu wywartego na jego wyobrażenie i wolą przez organizm jego lub słabo rozwiniętéj indywidualności, tak, że go wprawdzie niemożna nazwać chorym, ale słabym, a słabość ta może upośledzać zdolność jego do pracy, pomimo, że badanie nie wykazuje żadnych zboczeń przedmiotowych."

Z tych wszystkich przyczyn lekarze sądowi jak najusilniej obstawać muszą jak nateraz przy własnowolności zmniejszonéj, warunkowéj, lub upośledzonéj, obstawając zaś przy niej nie przekraczają wcale zakresu swego i nie wdzierają się w zakres sędziego. Orzekając bowiem w ten sposób pozostawiają sędziemu lub przysięgłym wolnosć przypuszczenia na podstawie tego orzeczenia poczytalności zmniejszonéj lub okoliczności łagodzących winę. Jeżeli zaś lekarz sam orzeka o poczytalności zmniejszonéj naraża się na nieprzyjemność, że albo sąd wprost nie zgadza się na jego zdanie, albo wnioskuje w następnjący sposób: Znawca nie wyklucza poczytalności, poczytalności zmniejszonéj zaś ustawa nie zna, a zatém obżałowany jest poczytalnym. Aby zaś wykazać, że wnioskowanie podobne w praktyce zdarzyć się może, powołuję się na przypadek opisany przez Dra Adamkiewicza w *Vierteljahrschrift f. ger. Med. von* Horn 1870 *1Heft pag. 160—172* pod napisem: *Gibt es Grade der Zurechnung?* Jeżeli kolega ten doznał przykrego zawodu, to mojem zdaniem dla tego, że sam orzekał o poczytalności zmniejszonéj, podczas gdy obowiązująca dotąd ustawa karna pruska nie zna nawet własnowolności upośledzonéj.

(Dok. n.)

POGLĄD

na ruch i postęp w zdrojowiskach krajowych podczas pory zdrojowéj roku 1869,

skreślony na podstawie sprawozdań ze zdrojowisk nadesłanych i na posiedzeniu Komisyi balneologicznéj w d. 9 maja 1870 r. odczytany

przez Dra **Władysława Sciborowskiego.**

Sprawozdanie niniejsze, zwyczajem corocznym w imieniu Komisyi balneologicznéj drukiem ogłaszane, za rok zeszły obejmuje wiadomość o 10 tylko zdrojowiskach, które na wezwanie Komisyi balneologicznéj odpowiadały nadesłaniem żądanych wiadomości. Do tych należą ze zdrojowisk Galicyjskich: Krynica, Szczawnica, Iwonicz, Truskawiec, Swoszowice, Żegiestów, Rabka i Krościenko, z położonych w Królestwie polskiem, Busko i Solec.

Busko.

(Podług sprawozdania Dra Józefa Dymnickiego lekarza zdrojowego, nadesłanego w skróceniu Komisyi, obecnie zaś ogłoszonego drukiem w czasopismie lekarskiem Klinika.)

W roku 1869 bawiło w Busku podczas pory zdrojowéj 877 osób. W porównaniu z r. 1868 było więcéj o 23 osoby.

Co do pochodzenia, z Krakowa przybyła 1 rodzina, z Galicyi 1, z Petersburga 1, z WX. Poznańskiego 2, z Litwy, Podola i Wołynia 15, z Warszawy 58, reszta z różnych stron Królestwa polskiego.

Co do chorób leczonych najwięcéj było zołz *(scrophulae)* w różnych postaciach i połączeniach, gdyż 256, przyp. gośćca i dny 127, kiły *(syphilis)* 76, osutek skórnych 64, chorób nerwowych 51 itd.

Kąpieli wydano 20,294 (o 305 więcéj, niżli w r. 1868), podzieliwszy tę liczbę na 685 leczących się, wypadają na jednego 32 kąpiele.

Wody buskiej sprzedano 1181 flaszek, oraz 27 beczek na kąpiele. Mułu mineralnego sprzedano 2108 funtów, zużytkowano zaś na miejscu 19,000 funtów. Wód sprowadzonych spotrzebowano 1350 flaszek.

Ulepszeń żadnych nie zrobiono, zakład bowiem ma zostać sprzedanym, administracya obecna zatem żadnych wydatków nie chce ponosić.

Przy wyliczaniu chorych Dr. D. nie podaje żadnych historyj chorób, przy kile nadmienia, że z 76 chorych wyleczyło się 66 osób, tak pomyślny

wypadek tłomaczy têm, że obok leczenia zdrojowego używał i przetworów rtęciowych, mianowicie wcierań szaruchy, nadmieniając, że chorzy którzy poprzednio z powodu osłabienia lub ślinopłynu kilku lub kilkunastu wcierań znieść nie mogli, obok zdroju buskiego znoszą łatwo kilkadziesiąt do stu wcierań drachmowych.

Iwonicz.

(Podług sprawozdania Dra Zygmunta Bośniackiego lekarza zdrojowego). W ciągu pory zdrojowéj od 25 maja do końca września przybyło do Iwonicza osób 973. Mianowicie z Galicyi 790, z Król. polskiego 88, z prowincyj Rosyjskich 29, z Bukowiny 22, z Węgier 38, z Multan i Besarabii 10, z Poznańskiego 2.

Kąpieli wydano słonojodowych 12794, żelezistych 307, razem 13101. Wody Iwonickiej rozesłano 24060 flaszek, soli sprzedano około 10 cetnarów.

Z ulepszeń wymienia sprawozdawca: rozszerzenie doliny zakładowéj przez wycięcie lasów, w dolinie Bełkotki postawiono obszerny piętrowy dom szwajcarski, porządnie urządzony, przybyły téż dwa domy prywatnych właścicieli; wreszcie rozpoczęto budowę nowego domu łaziebnego murowanego podług planu budowniczego p. Wężowicza z Krakowa, przedłożonego Komisyi balneologicznéj.

Krościenko.

(Podług krótkiego sprawozdania JP. Michała Dziewólskiego, właściciela zdrojowiska).

W ciągu lata 1869 r. było w Krościenku 60 osób leczących się, prócz tych 25 osób bawiło po kilka dni w celu zwiedzenia okolicy.

Kąpieli wydano 140. Wody miejscowéj rozesłano 7080 flaszek w okolice Sącza, Wadowic i do sąsiednich Węgier.

Rady lekarskiej udzielali chorym lekarze ze Szczawnicy, zkąd i leki sprowadzano. O żadnych ulepszeniach sprawozdawca nie wspomina.

Krynica.

(Podług sprawozdania lekarza rządowego Dra Michała Zieleniewskiego, ogłoszonego drukiem p. t. Obraz ruchu i postępu zakładu zdrojowego w Krynicy w r. 1869 skreślił. Dr M. Z. 8. str. 21).

Zjazd gości do Krynicy w roku przeszłym był równie liczny jak w roku poprzednim. Ogółem w ciągu pory zdrojowéj bawiło w Krynicy 1912 osób. (o 23 mniej niżli w r. 1868).

Co do pochodzenia przybyło z krajów cesarstwa austryackiego 546 rodzin, z Królestwa polskiego 174, z Podola, Ukrainy i Litwy 23, z Rosyi 9, z Węgier 9, z Poznańskiego 6, z Besarabii i Inflant 3.

Z chorób leczono niedokrewności i jej powinowatych cierpień 860 przypadków. Wad trawienia i odżywiania 760, chorób części płciowych 670, dalej cierpienia układu nerwowego i t. d.

Kąpieli wydano 27699, 20,502 waniennych, 3303 borowinowych, 3204 nasiadowych, 853 igliwiowych, 84 natryskowych, 23 łaźni parowych. Doliczywszy kąpiele rzeczne, na jednego chorego przypada około 24 kąpieli.

Wody krynickiéj i słotwińskiéj rozesłano w r. z. 48000 flaszek, (o 2000 więcéj niżli w r. 1868), nadto sprzedano 257 pudełek pastylek krynickich i 249 flaszek wyciągu balsamicznego z igliwia świerkowego. W miejscu spotrzebowano 2502 flaszek wód sprowadzonych i 360 kwart żentycy.

Dla wygody gości ogłoszono drukiem 5 list gości zdrojowych.

Z ulepszeń dokonanych w roku ubiegłym wymienia Dr Z.: Dokończenie ocembrowania zdroju słotwińskiego i wyłożenie drzewem zagłębienia, kamienną czaszę zdrojową obejmującego, a zarazem zrównanie całego obszaru około zdroju słotwińskiego, na którym posadzono drzewa i porobiono klomby.

Dokończenie muru wzdłuż potoku krynickiego, którego budowa kosztowała 5000 złr. w. a.

Zasadzenie jednego dużego i kilku pomniejszych klombów i krzewów zagranicznych, oraz wysadzenie znacznéj liczby drzew i krzewów.

Ocembrowanie w piaskowiec wodotrysku, sprawienie 20 latarń itd.

Do wskazań zalicza sprawozdawca:

Wystawienie dawno już przyobiecanego chodnika krytego, z mającemi znajdować się przy tymże kąpielami gazowemi, żentycarnią, kredensem do wód sprowadzonych itd.

Nakrycie zdroju słotwińskiego wraz z urządzeniem dogodnéj drogi dla pieszych.

Powiększenie liczby wozów pocztowych, aby codziennie z rana i wieczorem najmniej po dwa dyliżanse z Bochni do Krynicy odjeżdżały, tudzież aby jazda pocztowa stale corocznie od 1 czerwca do końca września się utrzymywała.

Dodajemy do tego konieczną potrzebę większéj liczby służby przy zdrojach; przynajmniej 6 maszynek mosiężnych do ogrzewania wody w miejsce 2 obecnie znajdujących się z blachy żelaznéj łatwo rdzewiejących, oraz aby woda słotwińska codziennie z rana i po południu przy zdroju głównym się znajdowała, a goście aby nie potrzebowali każdy z osobna po wodę posyłać do Słotwiny ćwierć mili blisko od zdroju głównego oddalonéj.

(C. d. n.)

Wyciągi z pism lekarskich.

Pierwsze posiedzenie konferencyi lekarskiéj ospowéj w Paryżu.

Na pierwszém posiedzeniu dnia 25 maja r. b. konferencyi lekarskiéj zwołanéj w Paryżu w celu naradzania się nad obecną epidemią ospy, dr Amadeusz Tardieu wyprowadzał postęp téj epidemii głównie z wpływów meteorologicznych lubo nie można powiedzieć, żeby dokładnie dowiódł swego założenia; przytém małą wagę przywięzywał do szczepienia ochronnego, w którego obronie stanął Dr Revillout, opierając się na doświadczeniu tegoroczném lekarza jednego z wielkich oddziałów szpitalnych ospowych, dra Brouardeta. Ani jeden z jego chorych nie miał skutecznie (t. j. z odpowiedniemi bliznami) zaszczepionéj ponownie ospy ochronnéj *(revaccinatio)* na jakiś czas zanim dostał ospy prawdziwéj. Dr Lanoix przemawiał za szczepieniem ospy ochronnéj z jałówek, przytaczając następujące korzyści takiego szczepienia: obfitość ospy ochronnéj, łatwe jéj otrzymywanie, większą skuteczność i brak niebezpieczeństwa zarazy kiłowéj. Co do téj ostatniej rozróżnia L. kiłę ospową wywołaną i zaszczepioną. Oto ich różnica. W pierwszéj zdarzyć się może jeden przypadek kiły pośród znacznéj liczby zaszczepień ospy ochronnéj, wykonanych w jednym dniu. Pierwszy jéj objaw jest ten, że między 12 a 15 dniem krosta ospy ochronnéj zamienia się na szankier rzekomy *(pseudo chancre)*, potém kolejno występują wszystkie przypady kiły. Jeśli zbadamy zdrowie osoby, z któréj pochodzi ospa ochronna, przekonamy się, że jest zdrową; robiąc poszukiwania co do stanu zdrowia rodziców dziecięcia, któremu zaszczepiono ospę ochronną, dowiemy się, że ojciec lub matka miała kiłę; albo że dziecię to w chwili urodzenia miało przypady kiłowe, które potém znikły. Przeciwnie w kile ospowéj zaszczepionéj, jeśli jednego dnia szczepiono ospę ochronną kilku osobom, wszystkie albo niemal wszystkie zapadają jednocześnie, u wszystkich albo prawie u wszystkich ospa ochronna ma przebieg prawidłowy, dochodzi nawet do zabliżnienia, lecz wtedy, w poziomie jednéj lub kilku blizn między dniem 25 a 30 okazuje się grudka, która staje się początkiem szankra twardego, owrzodzenie to zabliżnia się zwolna, połączone jest z nabrzmieniem niebolesnem gruczołów chłoniczych a w $1\frac{1}{2}$ miesiąca potém, tj. w 2 lub 3 miesiące po zaszczepieniu ospy, występują przypady wtórne kiłowe. Szukając źródła, przekonywamy się, że osoba z któréj wzięto ospę, miała kiłę, a dzieci, którym ją szczepiono, były całkiem zdrowe, i pochodziły z rodziców zdrowych. Dr Chauveau szczepiąc ospę z jałówek radzi odcinać krostę (przed jéj nacięciem), a tym sposobem otrzymuje płyn ochronny stężony, nie zmięszany z surowicą. Dr Jaffin zaleca sposób leczenia, który mu się okazał równie skutecznym w ospie, jak w innych chorobach epidemicznych, a mianowicie zaraz z początku choroby przepisuje 1 gram (1 skrupuł) siarkanu chininy w 120 grm. (około 4 unc.) płynu, a tego zadaje po łyżeczce od kawy co dwie godziny. Pod wpływem tego leku gorączka słabnie i choroba ma dalszy przebieg jak najprawidłowszy i najprostszy. (Ten sam środek gorąco zaleca Dr Stiemer z Królewca w *Allg. med. Centr. Ztg.*, twierdząc, że takowym można zupełnie zastąpić szczepienie ochronne. Ref.)

(Gaz. d. hôpit. 64, 1870.),

St. J.

Guillemin: Leczenie macinnicy (hysteriasis) wdychaniami nastoju eter. kozłkowego.

G. przypadkowo się przekonał, że wdychania nastoju eter. kozłka *(Tinct. Valerianae aether.)* usunęły napad drgawek macicznicych, które opierały się wszelkim innym środkom i odtąd wielokrotnie stwierdził ten sam skutek pomyślny. Najskuteczniejszemi okazują się w napadach macinniczych drgawkowych, lecz i inne przypady macinnicy ustępują po tych wdychaniach. W tym celu nalawszy 20 kropel nastoju na płótno, każe ilość tę wdychać przez minutę i powtarza to postępowanie jeszcze dwa razy. Bezpośrednim skutkiem w drgawkach bywa wybuch szczególnie silny tychże, na który jednak nie trzeba zważać, albowiem bardzo prędko potém wraca przytomność i czułość, następnie zaś chora zasypia spokojnie i na długo. W lżejszych też przypadach macinniczych spostrzedz się daje po takich wdychaniach najprzód podrażnienie, które może nawet przejść w drgawki, potém jednak przypady znikają zwykle z równoczesném obfitém wypróżnieniem moczu.

Że w tych razach skutecznym środkiem był kozłek, nie zaś eter, o tém przekonał się aut. z doświadczeń porównawczych robionych eterem czystym, które nie miały żadnego skutku.

Przykrych następstw, jak po wdychaniach chloroformu, aut. nigdy nie spostrzegał.

(Gaz. méd. de Paris. 52, 1869.— Schm. Jahrbb. 146, 27).

St. J.

Sprawozdania z posiedzeń
towarzystw przyrodniczo-lekarskich.

Oddział nauk przyrodniczych i lekarskich c. k. Towarzystwa naukowego krak.

Posiedzenie z dnia 18 czerwca 1870.

(Dokończenie.)

III. Teoryją soczewki dwuwypukłéj rozpraszającéj użyć się dającéj jużto za lunetkę astronomiczną, już to za mikroskop złożony wyłożył prof. Kuczyński; wskazał naprzód, że pospolicie uważano za prawidło ogólne, jakoby soczewki dwuwypukłe i wklęsłowypukłe były skupiającemi, zaś dwuwklęsłe, płaskowklęsłe i wypukłowklęsłe rozpraszającemi. Wynika to ze wzoru obliczonego dla soczewek nieskończenie cieńkich, lecz w tym przypadku jedynie, gdy wartość *n* czyli wykładnika załamania jest większa od jedności, w przeciwnym razie rzecz ma się odwrotnie t. j. pierwsze trzy kształty odpowiadają soczewkom rozpraszającym, drugie zaś trzy soczewkom skupiającym. Wykładający wspomniał następnie o sposobie jakim Knobłoch stwierdził doświadczeniem wspomnione stosunki. Jakób Müller jakkolwiek zwraca na to uwagę, że nie wszystkie soczewki wypukłe są skupiającemi, jednakże uwzględniając tylko soczewki mniejszéj chociaż skończonéj grubości, jakich zwykle używamy, dochodzi do wniosku prawidła następującego: Dwuwypukłe soczewki są zawsze skupiającemi, dwuwklęsłe zawsze rozpraszającemi. Wklęsłe wypukłe mogą być jużto skupiającemi jużto rozpraszającemi. Wypukło wklęsłe są zawsze rozpraszającemi. Prof. K. zamierzył rzecz dokładniej zbadać i okazać, że dwuwypukłe, płasko i wklęsło wypukłe soczewki mogą być pod pewnemi warunkami rozpraszającemi a w szczególności pierwsze mogą okazywać powiększone odwrócone mniemane obrazy odległych przedmiotów, podobnie jak lunetki astronomiczne. Wynalezienie tych warunków za pomocą wzorów matematycznych, podstawień i obliczeń stanowiło właśnie główną osnowę wywodu, z którego okazało się dowodnie, że one znajdują się w granicach praktycznie a nawet dogodnie osiągnąć się dających. Wykładający objaśniwszy rzecz okazem soczewki naśladowanéj za pomocą naczynia szklanego napełnionego wodą dodał, iż takie narzędzie optyczne mniej może do celów naukowych przydaćby się mogło, ile raczéj w życiu potoczném a może i przy używaniu broni palnéj, zamieszczone na téjże, do tém dokładniejszego brania na cel przedmiotu, mającego być ugodzonym.

O:

Rozmaitości.

Ustawa o urządzeniu publicznéj służby zdrowia w krajach przedlitawskich.

(Ciąg dalszy — Zob. Nr. 24.)

§. 14. Weterynarza krajowego wzywa naczelnik kraju w szczególności do spraw następujących:

a) do nadzoru nad wykonywaniem ustaw i rozporządzeń weterynarsko-policyjnych;

b) do pewnych objazdów odbywanych jużto peryodycznie jużto według potrzeby w pojedynczych przypadkach;

c) do wypracowywania przedmiotów weterynarsko-policyjnych w naczelnéj władzy krajowéj, tudzież do uczestniczenia w odnośnych komisyach; nareszcie

d) do niego należy referować sprawy weterynarskie w radzie zdrowia krajowéj.

§. 15 Przy ministerstwie spraw wewnętrznych ustanawia się Rada zdrowia najwyższa, jako téż etatowa posada dla lekarza jako referenta wszystkich spraw zdrowia publicznego. Temu ostatniemu według potrzeby dodaną będzie służba lekarska pomocnicza.

§. 16. Rada zdrowia najwyższa jest ciałem doradczém i udzielającém zdania w sprawach zdrowia publicznego królestw i krajów reprezentowanych w radzie państwa.

Zdania jéj w szczególności zasięgać należy we wszystkich przedmiotach, które się dotyczą spraw zdrowia publicznego w ogóle, albo które są osobliwie ważne pod względem sanitarnym; takowa jest obowiązaną badać zebrane materyały statystyczne, układać z nich roczne sprawozdania, które mają być ogłaszane, i na wezwanie lub z własnego popędu czynić propozycyee co do poprawy stosunków zdrowia publicznego. Takowa ma téż udzielać swego zdania przy obsadzaniu urzędów publicznéj służby zdrowia.

Protokóły posiedzeń mają być ogłaszane w gazecie urzędowéj, o ile względy publiczne, służbowe, lub prywatne nie będą przez to narażone.

§. 17. Rada zdrowia najwyższa jest podwładną ministrowi spraw wewnętrznych i z nim tylko albo z jego zastępcą znosi się za pośrednictwem swego prezesa.

Rada składa się z referenta spraw zdrowia publicznego w ministerstwie spraw wewnętrznych i przynajmniej z 6 członkow zwyczajnych, mianowanych przez rząd, którzy mają reprezentować wszystkie sprawy zdrowia publicznego, tudzież z członków nadzwyczajnych, którzy będą powoływani do narad jako znawcy szczególowi zawodowi w pojedynczych przypadkach, w skutek rozporządzenia ministra lub za jego zezwoleniem.

Sposób mianowania członków zwyczajnych będzie określony rozporządzeniem.

Do naradzania się nad pojedynczemi pytaniami policyi zdrowia minister może téż zwoływać inne komisye zawodowe.

§. 18. Czas urzędowania członków zwyczajnych rady zdrowia najwyższej trwa trzy lata.

Członkowie występujący mogą być wybrani na nowo.

Rada zdrowia najwyższa wybiera przewodniczącego i jego zastępcę ze swego grona.

Urząd członka rady zdrowia najwyższej jest honorowy i zwykle bezpłatny. Jednakże za większe prace mają być udzielane wynagrodzenia.

Członkowie zwyczajni podczas swego urzędowania mają prawo używać tytułu „c. k. radcy zdrowia zwierzchniego.“

(Ciąg d. nst.)

KRONIKA.

Dr Adam Helbich, jeden z najzacniejszych i przez długie lata najczynniejszych lekarzy w Warszawie, opuścił to miasto, udając się dla stałego wypoczynku na wieś. W dniu 18 czerwca r. b. koledzy warszawscy wyprawili z tego powodu swemu Nestorowi objad pożegnalny. Gdy przed 3 laty dr Helbich obchodził 50 rocznicę uzyskania stopnia doktorskiego, uroczyssość tę upamiętnił hojnym zapisem do kasy podupadłych wdów i sierot pozostałych po lekarzach, a obecni koledzy zebrali kwotę 1000 rs., od której procent, co 5 lat zbierany, przeznaczono na nagrody imienia Helbicha za konkursowe rozprawy lekarskie. Tym razem uczta pożegnalna nie obeszła się též bez miłej niespodzianki. Dziękując za wnoszone na jego cześć toasty, a wszególności za zdrowie wniesione przez obecnego prezesa Towarzystwa lekarskiego warszawskiego, dr. Helbich upraszał zarazem, aby Towarzystwo lek. zechciało przyjąć od niego w upominku portrety tych zacnych mężów, którzy mu w zawodzie jego byli przewodnikami. Jakże miły był widok dla obecnych kolegów, gdy niebawem spadła zasłona z wywyższenia po za solenizantem, a na ścianie ukazały się wizerunki: Augusta Wolffa, Franciszka Brandta, Celińskiego, Hoffmanna, Dziarkowskiego, Freyera i innych profesorów wydziału lekarskiego b. uniwersytetu królewsko-warszawskiego z pierwszych lat jego istnienia.

Cześć temu, który tak pięknie umiał uczcić pamięć swych nauczycieli! Oby przez długie jeszcze lata w czerstwém zdrowiu używał dobrze zasłużonego wypoczynku.

W szpitalu więzienia tarnowskiego, jak donosi Kraj, zmarło w ostatnich 8 dniach m. maja r. b. pięciu więźniów z liczby 8 do 9 tamże znajdujących się. Tak znaczną śmiertelność przypisuje korespondent ogromnéj ciasnocie więzienia w porównaniu z liczbą więźniów.

O medycynie europejskiéj u Japończyków znajdujemy zajmujące szczegóły w artykule niemieckim ogłoszonym w gazecie „*Wiener mediz. Wochenschrift*“ przez rodaka naszego Dr. Syrskiego z Tryestu, który brał udział w wyprawie naukowéj austryackiéj na około świata. Dziwi nas i smuci, że autor nie ogłasza plonów naukowych swéj podróży w którém z pism lekarskich polskich.

Stosunek liczebny ubogich do ludności niektórych krajów europejskich. W Anglii znajduje się ubogich około 4,500,000 (stosunek do całéj ludności jak 1:6), we Francyi około 2,800,000 (1 : 12), w Niemczech 2,000,000 (1 : 20), we Włoszech 750 tysięcy (1 :29), w Belgii 730,000 (1 : 6) w Holandyi 750,000 (1 : 4), w Hiszpanii 450,000 (1 : 34), w Szwecyi 150,000 (1 : 25), w Danii 130,000 (1 : 20). Ogólna ilość ubogich w krajach wymienionych jest 14,000,000; co porównawszy z ilością ich mieszkańców (177,450,000) da stosunek jednego ubogiego na 12 mieszkańców.

Wygodne wagony. Wagony 1ej i 2ej klasy na drodze Petersbursko-Moskiewskiéj, mają oddzielne dla mężczyzn i kobiet przedziały. Środkiem ciągnie się salon z trzema po obu jego końcach oddziałami. Łączący je ganek wychodzi na balkon, przy którym mieści się waterklozet z stosownym zbiornikiem wody. Z salonu małe schodki prowadzą do górnéj komnaty, w któréj długie wzdłuż ścian ustawione sofy, zamienione być mogą na wygodne łóżka do spania. W salonie dolnym i przedziałach mieści się również po cztery łóżka. Za sofę z pościelą dopłaca się 2 r.

Egzamin ścisły lekarski pierwszy zdawać będzie we środę d. 6 bm. o godz. 5 po południu w sali fizyologicznéj JP. Antoni Pawlikowski.

Przypominamy uprzejmie Szanownym Panom prenumeratorom „Przeglądu lekarskiego“, dla których opłacone półrocze upływa z końcem bieżącego miesiąca, aby, życząc sobie ponowić przedpłatę, zechcieli to uczynić wrychle dla uniknienia przerwy w regularnéj przesyłce.

Najprostszy i najłatwiejszy sposób przesyłania prenumeraty jest za pomocą przekazów pocztowych.

Korespondencya Redakcyi.

W. Dr. W. B. w Koss. Przedpłata półroczna wynosi 3 Złr. 30 c., należy się nam zatém 30 centów, o których nadesłanie przy sposobności upraszamy.